



AGNIESZKA PESZEK

PRZEZ POMYŁKĘ

WWW.PESZEK.PL

Copyright Agnieszka Peszek 2021
Copyright 110 procent 2021

Redaktor: Agnieszka Woźniak
Projekt graficzny okładki: Andrzej Peszek
Skład: Agnieszka Peszek :)

ISBN: 978-83-956627-2-0

Wydawnictwo 110 procent
Cymuty 4, 05-825 Czarny Las
www.peszek.pl

*„Tak długo, jak jesteśmy ludźmi,
tak długo będziemy się mylić.”*

Haruki Murakami, „Tańcz, tańcz, tańcz”

Spis treści

<i>Teraz</i>	9
<i>Kasia</i>	13
<i>Kamila</i>	20
<i>Dorota</i>	30
<i>Kamila</i>	38
<i>Kasia</i>	41
<i>Waldek</i>	45
<i>Kamila</i>	51
<i>Waldek</i>	54
<i>Tymek</i>	60
<i>Waldek</i>	66
<i>Kasia</i>	69
<i>Kamila</i>	73
<i>Kasia</i>	80
<i>Kamila</i>	86
<i>Marcin</i>	90
<i>Kasia</i>	95
<i>Wojtek</i>	101
<i>Konrad</i>	105
<i>Wojtek</i>	108
<i>Dorota</i>	112
<i>Wojtek</i>	115
<i>Kasia</i>	119
<i>Wszyscy</i>	125
<i>Kasia</i>	133
<i>Wojtek</i>	136
<i>Kasia</i>	139
<i>Kamila</i>	142
<i>Tymek</i>	145

<i>Kacper</i>	149
<i>Konrad</i>	153
<i>Kasia</i>	160
<i>Dorota</i>	162
<i>Konrad</i>	166
<i>Kasia</i>	173
<i>Konrad</i>	177
<i>Kasia</i>	181
<i>Dorota</i>	185
<i>Kacper</i>	190
<i>Kasia</i>	193
<i>Wojtek</i>	205
<i>Dorota</i>	209
<i>Wojtek</i>	212
<i>Waldek</i>	215
<i>Marcin</i>	217
<i>Dorota</i>	220
<i>Wojtek</i>	224
<i>Marcin</i>	227
<i>Waldek</i>	238
<i>Dorota</i>	244
<i>Dorota</i>	251
<i>Kacper</i>	256
<i>Dorota</i>	259
<i>Dorota</i>	263
<i>Dorota</i>	280
<i>Dorota</i>	287
<i>Marek</i>	290
<i>Alicja</i>	294
<i>Dorota</i>	296
<i>Dorota</i>	301

<i>Alicja</i>	305
<i>Dorota</i>	308
<i>Dorota</i>	316
<i>Alicja</i>	320
<i>Kilka słów</i>	324

Teraz

20.09.2015 4:50

Powoli, cichutko na palcach zeszła po wysokich stopniach krętej klatki schodowej jedynej w zamku wieży. Nie powinno jej tu być. To była część przeznaczona wyłącznie dla właścicieli, a ona była tylko gościem. Może niezwykłym, ale jednak gościem.

Powinna już wrócić do pokoju, ale na chwilę zatrzymała się na tarasie. Patrzyła na otaczający ją las i rozmyślała.

Wczorajszy wieczór skończył się, delikatnie mówiąc, zaskakująco. Jadąc na zjazd, nie miała żadnych konkretnych planów czy oczekiwań. Chciała się najzwyczajniej w świecie dobrze bawić. Pokazać znajomym sprzed lat, jak świetnie jej się powodzi. Dobrze zarabiający mąż, może nie super przystojny jak Marcin, ale i tak dla wielu koleżanek z czasów liceum nieosiągalny. Dwójka zdrowych i grzecznych dzieci oraz praca w renomowanej firmie,

która również dla wielu była marzeniem.

Niestety od środka wszystko wyglądało zupełnie inaczej. Mąż znęcał się nad nią psychicznie, dzieci były diabłami w ciele aniołków, a praca denerwowała ją tak bardzo, że już w poniedziałek modliła się o szybsze nadejście piątku.

Musiała udawać, żeby prawda nie wyszła na jaw. Robiła to na co dzień, więc nie było to trudne. Zresztą na takich spotkaniach każdy chciał zaprezentować się z jak najlepiej strony. Stworzyć iluzję idealnego życia, o którym inni tylko mogą pomarzyć.

Teraz, otoczona surrealistyczną scenerią prosto z planu filmowego kolejnej części Harry'ego Pottera, wiedziała, że nic nie będzie już takie samo.

Wczorajszy wieczór wiele wyjaśnił, chociaż cały czas miała wrażenie, że nie wie wszystkiego. Coś jej umyka. Niby widziała wszystkie szczegóły, ale niektóre trochę zamazane.

Powoli zaczynało świtać. Musiała jak najszybciej położyć się do łóżka, tak aby nikt nie zauważył jej nieobecności. Chciałaby wszystkim wykrzyczeć, co się stało, gdy oni smacznie spali, ale wiedziała, że to nie najlepszy pomysł. Musiała poczekać na odpowiedni moment.

Bezszelestnie weszła do pokoju, nie chcąc nikogo obudzić. Niestety z powodu nieskończonego remontu zamku byli zmuszeni spać w cztery osoby w jednym pokoju. Miała przyjemność dzielić pokój z mężem oraz Dorotą i Tymkiem, co było dość krępujące.

Cały czas skradając się jak złodziej na robocie, weszła do łazienki. Powoli zdjęła sukienkę, chociaż wołałaby w niej zostać. Cała pachniała nim. Lata wyczekiwania,

marzenia o tym momencie w końcu się ziściły. Dzięki dzisiejszej nocy przypomniła sobie, jak idealnie do siebie pasowali.

Chciała zatrzymać tę chwilę jak najdłużej, tak żeby nic z niej nie uleciało. Wiedziała, że do wielkiego happy endu daleka droga, ale pierwszy krok został już wykonany. Wierzyła, że teraz będzie tylko lepiej.

Nagle zamarła. Wszystkie dzwony w zamku zaczęły bić. Kiedyś ostrzegano nimi okolicznych mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie. *A o czym teraz mogły informować?* – pomyślała. Nie tylko dla niej dźwięk dzwonów był zaskoczeniem. Zza drzwi dochodziły ją głosy współlokatorów.

– Jezu! Jest środek nocy! Dlaczego ktoś wali w te dzwony? – krzyczał jej mąż. Wiedziała, że będzie wkurzony przez cały dzień, bo ktoś przerwał jego sen.

– Musiało stać się coś poważnego. Ruszcie się. Może ktoś potrzebuje pomocy – rzuciła, jak zwykle gotowa do działania, Dorota.

Kasia siedziała w łazience i nasłuchiwała. Oczami wyobraźni widziała koleżankę i Tymka, którzy szybko wrzucają na siebie ubrania. Jednak zupełnie nie wiedziała, jak postąpi jej mąż. Wyjdzie kierowany ciekawością, czy wygra w nim ignorant?

Nagle za drzwiami zaległa totalna cisza, co mogło oznaczać jedno – że wszyscy wyszli. Powoli otworzyła drzwi i wysunęła głowę w obawie, że jednak Konrad został i leży w łóżku. Odetchnęła z ulgą, widząc puste łóżko. Szybko opuściła łazienkę, wrzuciła na siebie pierwsze z brzegu rzeczy, które miała w torbie i pobiegła do holu, gdzie wczoraj wieczorem zaczęła się cała impreza. Na

środku pomieszczenia klęczała Alicja i krzyczała coś niezrozumiałego. Każdy pochylał się nad nią, aby usłyszeć, o co chodzi i co wytrąciło ją z równowagi.

Zrozumieli, że coś złego się stało dopiero, gdy na piękny zamkowy podjazd wjechała karetka na sygnale, a z niej wypadło dwóch ratowników medycznych, którzy natychmiast pobiegli za ochroniarzem na wieżę.

Na wieżę, z której właśnie wróciła.

Kilka słów

Każdy, kto mnie zna, wie o mnie dwie rzeczy – kocham sport i książki. Od zawsze w ruchu. Od zawsze z książką.

Przez kilka lat prowadziłam wydawnictwo sportowe. Współtworzyłam książki o narciarstwie czy pływaniu. Ale nigdy nie przeszło mi przez myśl, żeby napisać powieść.

Latem 2020, podczas wycieczki rowerowej po przepięknej suwalszczyźnie, mój mąż Andrzej zadał mi dość dziwne pytanie (tzn. wtedy tak myślałam): A może byś napisała thriller, skoro tak dużo ich czytasz?

Pomysł wydał mi się w pierwszym momencie bardzo nietrafiony, wręcz dziwny. Po przejechaniu kilku kolejnych kilometrów, doszłam jednak do wniosku, że jest to super pomysł. Czemu nie spróbować? Tak dla zabawy, oderwania się od życia codziennego.

Zarys książki, którą masz przed sobą powstał właśnie na tej wycieczce. Główni bohaterowie zrodzili się w pięknych lasach przy wschodniej granicy. Nie raz, nie

dwa przejeżdżałam przez miejscowość Płaska, gdzie początkowo miał mieszkać Dawid wraz z Kamilą i dziećmi. Z czasem przeniosłam całą rodzinę do Białegostoku, gdzie faktycznie niedługo po przeprowadzce bohaterów, została otwarta jednostka straży granicznej.

Wszystko co znajdziesz w tej książce, powstało w mojej głowie, ale... Sporo zaczerpnęłam z otaczającego mnie świata, bo inaczej się nie da. Są miejsca, które odwiedzałam. Zachowania, które zaobserwowałam. Sytuacje, o których słyszałam. Nie znajdziesz jednak na mapie Polski, drogi czytelniku, Suchodołu z mojej książki. Za to mam nadzieję, że już niedługo dalszy ciąg opowieści o Dorocie znajdzie się w Twoich rękach.

Przy okazji chciałabym podziękować mojemu mężowi, który dzielnie znosił chwile samotności, gdy ja zamknięta w pokoju pisałam kolejne rozdziały. Dziękuję również wspaniałej redaktorce, Agnieszce, która przebrnęła przez mój tekst, pokazała kierunki zmian i pomogła dopracować książkę, a także mojej klientce Ani, która wychwyciła liczne błędy.

A na końcu dziękuję Tobie, drogi czytelniku, za zaufanie, którym mnie obdarzyłeś. Mam nadzieję, że sprostałam Twoim oczekiwaniom i nie będzie to nasze ostatnie spotkanie.

Pozdrawiam
Agnieszka

PS. Jeżeli masz czas i ochotę, będę niezmiernie wdzięczna za opinię na temat mojej książki na portalu lubimyczytac.pl oraz moim [Facebooku](https://www.facebook.com/).